

DESPERACKA PRÓBA OBRONY (listy Ławrientiego Berii z celi więziennej, 28 czerwca-2 lipca 1953 r.)

Na świecie wciąż przyciągają uwagę dziesiątków badaczy i tysiące czytelników etapy i perypetie zaciętej walki na Kremlu o władzę po nagłej i wciąż do końca nie wyjaśnionej śmierci Józefa Stalina 5 marca 1953 r.¹ Bogata jest literatura specjalistyczna na ten temat, ale znamy go nadal tylko w bardzo ogólnym zarysie. Wiele się jeszcze kryje w tym wszystkim pytań i tajemnic. Ujawnianie ostatnio obficie dokumenty z archiwum kremlowskiego, do niedawna utajnione, zamknięte za „siedmioma pieczęciami”, odsłaniają nowe aspekty i kulisy tej walki.

Poczesne miejsce zajmuje w tym wszystkim sensacyjna sprawa nieoczekiwanego przez nikogo ze współczesnych odsunięcia od władzy latem tegoż 1953 r., aresztowania 26 czerwca, oskarżenia o najcięższe przewinienia, w tym o rolę „agenta imperializmu”, a następnie stracenia najbliższego przez lata całe współpracownika Stalina – Ławrientiego P. Berii (1899-1953), wtedy członka prezydium KC KPZR, I wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych, należącego obok Georgija Malenkowa i Wiaczesława Mołotowa do rządzącego państwem i partią od marca triumwiratu, odpowiedzialnego za miliony ofiar czystek, terroru i głodu, w tym także gehenny i śmierci setek tysięcy Polaków². Do niedawna jeszcze w podręcznikach historii, kronikach i esejach publicystycznych powszechna była wersja o jego zastrzeleniu już w toku dramatycznego posiedzenia Prezydium KC KPZR w dniu 26 czerwca 1953 r. lub wkrótce po nim. W grudniu 1953 r., już kilka miesięcy po jego śmierci, miał się odbyć według tych wersji „fikcyjny” proces, już jakoby bez jego udziału, co najwyżej z udziałem jego sobowtóra³. Przyczynił się wielce do upowszechnienia owych wersji swymi zmiennymi zresztą wypowiedziami, zwłaszcza w rozmowie z delegacją francuskich socjalistów w maju i z przedstawicielami Komunistycznej

1 Zob. np. R. Conquest, *Power and Policy in the USSR. The Struggle for Stalin's Succession, 1945-1960*, New York 1967; A. Awtorchanow, *Zagadka śmierci Stalina (spisek Berii)*, przeł. A. Mazur, Warszawa 1981.

2 Zob. Th. Wittlin, *Comissar. The Life and Death of Lavrenty Pavlovich Beria*, New York-London 1972; A. Knight, *The KGB – Police and Politics in the Soviet Union*, Boston 1990; *Berija: Koniec kariery*, pod red. W.F. Niekrasowa, Moskwa 1991.

3 Zob. np. W.N. Pronobis, *Polska i świat w XX wieku*, wyd. 5 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1991, s. 380 i 486; W. Roszkowski (Andrzej Albert), *Historia Polski, 1914-1993*, wyd. 3 rozszerzone, Warszawa 1994, s. 218; *Kronika XX wieku*, Warszawa 1991, s. 782.

Partii Włoch we wrześniu 1956 r., taki bezpośredni i zdawałoby się wiarygodny świadek wydarzeń, jakim był Nikita S. Chruszczow, niebawem następcą Stalina na stanowisku szefa państwa radzieckiego i przywódcy KPZR⁴. Podobną wersję podawał też syn samego Berii – Sergo w ogłoszonych w latach dziewięćdziesiątych wywiadach prasowych, a następnie w swej książce o ojcu. Twierdził on, że Berię zabito w jego mieszkaniu przed posiedzeniem Prezydium i że widziano, jak przykryty brezentem (a więc nie widziano twarzy, mógł to być ktoś z ochrony Berii) trup zabitego ojca wynoszony był z ich domu⁵. Wersję o wcześniejszym zabiciu Berii bez sądu szerzyła także córka Stalina – Swietłana Allitujewa. Na podstawie informacji naczelnego lekarza wojskowego Aleksandra A. Wiszniewskiego (1906-75) twierdziła, że jednego z głównych palatynów jej ojca rozstrzelano już w kilka dni po aresztowaniu, po pośpiesznie zaaranżowanym procesie sądowym⁶. Krążące po Moskwie plotki, według których Beria został zabity już w czerwcu lub zaraz na początku lipca 1953 r., znajdowały też obszerne echa w prasie zachodniej.

Wersjom tym przeczyły wprawdzie wspomnienia generała armii, a później marszałka ZSRR Kiriłła S. Moskalkeni (1902-1985), osobiście uczestniczącego w aresztowaniu, trzymaniu pod strażą, a w końcu w procesie sądowym Ł. Berii, ale nie wyjaśniało to ostatecznie sprawy. Dziś utrwała się wersja, że Beria, jeszcze żywy, sądzony był wraz z sześcioma swymi współpracownikami w dniach 18-23 grudnia 1953 r. przez Kolegium Specjalne Sądu Najwyższego ZSRR, w gmachu Sztabu Moskiewskiego Okręgu Wojskowego przy ul. Komisariewskiej, położonym prawie naprzeciwko Kremla, tyle że po drugiej stronie rzeki Moskwy. W suterenie tego gmachu lub w dwupoziomowym bunkrze sztabu był przedtem potajemnie więziony.

Proces toczył się za drzwiami zamkniętymi, jego materiałów do tej pory nie ujawniono. Wiadomo też, że kompletowi sędziowskiemu przewodniczył marszałek Iwan S. Koniew (1897-1973), zaś w skład kolegium sędziowskiego wchodził: gen. Moskalkenko, Nikołaj M. Szvernik (1888-1970) – za życia Stalina przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, a podówczas przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, A.L. Zajdin – I zastępca przewodniczącego Sądu Najwyższego ZSRR, N.A. Michajłow – I sekretarz Komitetu Moskiewskiego KPZR, L.A. Gromow – przewodniczący

4 Nikita Chruszczow sugerował, że Beria bezpośrednio na posiedzeniu Prezydium KC KPZR w dn. 26 czerwca 1953 r. był uduszony rękoma swych kolegów z Prezydium i wezwanych na posiedzenie wyższych dowódców wojskowych, w tym marszałka Georgija Żukowa, generałów Kirilla Moskalkenkę i Pawła F. Batickiego. Ci dwaj ostatni zostali potem marszałkami ZSRR, a wszyscy inni uczestniczący w aresztowaniu generałowie doczekali się także awansów partyjnych lub wojskowych. Zob. P. Johnson, *Historia świata od roku 1917 do lat 90-tych*, Londyn-Warszawa 1992, s. 915. Chruszczow kilkakrotnie w swych rozmowach z dziennikarzami i różnymi delegacjami zagranicznymi zmieniał swoje wersje. Najbardziej z nich wiarygodną, wskazującą na aresztowanie tylko – na posiedzeniu Prezydium 26 czerwca – daje w swych nagranych na magnetofon obszernych wspomnieniach. Zob. *Miемуары Никиты Сергеевича Хрущова*, „Woprosy istorii”, 1992, nr 2-3, s. 99-102, zob. także *Kak był ariestowan Berija?*, „Moskowskije nowosti”, 10 VI 1990, s. 8.

5 R. Czyłaczawa, *Syn Lawrientija Berija rasskazywajet...*, Kijew 1992, s. 72.

6 S. Allitujewa, *Tolko odin god*, New York 1969, s. 357-358; A. Awtorchanow, *op.cit.*, s. 107-110.

Sądu Grodzkiego w Moskwie, K.F. Łuniew – I zastępca ministra spraw wewnętrznych ZSRR i M.I. Kuczawa – przewodniczący Gruzińskiej Rady Związków Zawodowych. Wiadomo też, że na tym procesie Beria kilkakrotnie błagał sąd o darowanie mu życia, o przekazanie jego prośby Chruszczowowi, że umożliwiono mu złożenie obszernych zeznań i wygłoszenie ostatniego słowa. Akt oskarżenia odczytywano przez trzy godziny, a najwięcej miejsca zajmował w nim miało wyliczanie i szczegółowe opisywanie seksualnych przygód oskarżonego z ponad 100 kobietami, najczęściej bardzo młodymi gruzińskimi dziewczynami. W zeznaniach swych Beria konsekwentnie pomijał rolę Stalina, a mówiąc o jego poleceniach używał eufemistycznego określenia „instancja”. Wraz z sześcioma sądzonymi wraz z nim najbliższymi swymi współpracownikami z MSW, generałami służby bezpieczeństwa, został skazany 23 grudnia na karę śmierci, konfiskaty mienia osobistego i pozbawienia stopni wojskowych (od lipca 1945 r. miał stopień marszałka ZSRR) oraz orderów. Wyrok wykonano natychmiast przez rozstrzelanie⁷. Podobno wyrok wykonał osobiście główny jego „strażnik” gen. a później marszałek Paweł F. Baticki (1910-?). Jeśli wierzyć wspomnieniom byłego radzieckiego admirała Iwana S. Isakowa (1894-1967), opublikowanym 6 lat temu w jednym z rosyjskich czasopism, to Beria, już skazany na śmierć i oczekujący na wykonanie wyroku, pozostał wierny swej rozwiązłej obyczajowości z czasów swej dawnej wielkości i wałąc kułakami w drzwi celi krzyczał: „Dajcie mi babę!... Babę!...”⁸.

Sprawy całej nie wyjaśniają ostatecznie, ale przynajmniej niezbitnie potwierdzają nieprawdziwość wspomnianej wersji o zabiciu Berii bez sądu już w momencie aresztowania na posiedzeniu partyjnego kierownictwa lub zaraz po nim, zachowane w archiwum Biura Politycznego KC KPZR listy Berii, pisane „na gorąco” zaraz w pierwszych dniach po aresztowaniu i wtrąceniu do celi więziennej, 28 czerwca oraz 1 i 2 lipca 1953 r. Rzucają też światło na sylwetkę psychologiczną człowieka strąconego z najwyższych wyżyn władzy na samo dno poniżenia i zagrożenia. W ślad za rosyjskim tygodnikiem „Litieraturnaja Gaziet”⁹ zamieszczamy je poniżej bez żadnych skrótów, zachowując też bezładny i językowo chropowaty styl pisanego w panice tekstu, uzupełniając tylko brakujące w nim słowa. Pozostawiamy bez zmiany także specyficzny sposób używania dużych i małych liter itp. Charakterystyczne, że w okresie, gdy w związku z funkcją premiera, jaką sprawował kreowany na następcę Stalina Malenkow, Beria w odniesieniu do wysuwanego wtedy na pierwszy plan rządu używa z reguły dużych liter, a w odniesieniu do partii – małych. Wadliwie stawiane przez Berię znaki interpunkcyjne poprawiono w tłumaczeniu wszędzie tam, gdzie pozostawienie ich w postaci pierwotnej uniemożliwiałyby lekturę tekstu.

Wszystkie trzy listy adresowane są do Prezydium KC KPZR. Dwa pierwsze na ręce Malenkowa, uznawanego przez pierwsze pięć miesięcy za szefa partii

7 W *Wierchownom Sudie SSSR. Prigowor priwiedien w ispolnienije*, „Izwestija”, 24 XII 1953, nr 302, s. 1.

8 „Zwieszda”, 1988, nr 3.

9 Ł. Berija, *Czeriez 2-3 goda ja kriejko isprawlus’... Pisma iz tiuremnogo bunkiera*, „Litieraturnaja Gaziet”, 9 XI 1994, nr 45, s. 11.

i państwa przy wyznawanym oficjalnie „kolektywnym kierownictwie”, zanim N.S. Chruszczow, pełniący wtedy funkcję sekretarza KC, nie przejął w swe ręce wszystkich nici kierownictwa partii, zwłaszcza po tym, gdy 7 września 1953 r. został I sekretarzem KC. Adresat listu trzeciego jest zbiorowy – członkowie Prezydium KC KPZR. Nie jest on datowany przez samego autora, ale sądząc z treści musiał być napisany 2 lipca. Widać z niego, że Beria już uświadomił sobie złudność pokładanych wcześniej nadziei w dawnej przyjaźni, potwierdzonej źródłami, „drogiego Georgija” – Malenkowa, któremu przypominał skwapliwie wszystkie możliwe epizody ich rzeczywiście bliskie zażyłości i współpracy, wspólnej niełatwej służby na „dworze” Stalina. Wyraźnie jest czytelna w tych listach eskalacja nastrojów autora, zmiana tonacji. W pierwszym z nich ludzi się jeszcze serio, że wszystko się jakoś ułoży, że dostanie naturalnie mocno „po głowie”, ale wróci do łask. W drugim jest już mniej pewny siebie, kaja się mocno, obiecuje poprawę, obszernie przypomina swe powiązania już nie tylko z Malenkowem, ale i z pozostałymi członkami „kolektywnego kierownictwa”, wciąż jeszcze liczy jednak na ostateczne przebaczenie, choć już tym razem wiąże nadzieje tylko z jakimś podrzędnym stanowiskiem, „w kołchozie, sowchozie czy na budowie”. W trzecim już świadom jest w pełni grozy swej sytuacji, ma przed oczyma widmo własnej śmierci, strach przed którą widział dotąd tylko w oczach swych ofiar. Już błaga głównie o litość, o darowanie mu życia, choć i złości się zarazem, a nawet oskarża, że zastosowany wobec niego tryb postępowania budzi podejrzenia...

Oryginały listów są pomazane poprawkami, pełne błędów, opuszczonych liter, a nawet wyrazów. Rzucają one wszakże wiele światła na stosunki w kremłowskiej „wierchuszcze”, co zaś ważniejsze, pozostają cennym źródłem dla historyka przy badaniu polityki radzieckiej także na arenie międzynarodowej. Niechaj nie myli jednak Czytelnika ich błagalny ton i nie budzi współczucia! W tym kajaniu się Berii nie ma głównego – jakichkolwiek wyrazów skruchy czy też poczucia współodpowiedzialności za rozpętany terror. Nie za to też zresztą został odsunięty przez swych współtowarzyszy. Odsuwali oni bowiem groźnego rywala w walce o władzę, a nie przestępcę i kata narodów ZSRR oraz narodów okupowanych, w tym Polaków. A co do próśb i ludzkiego losu... Kierowane wcześniej do niego samego bardziej jeszcze dramatyczne apele niewinnych zupełnie ludzi, a jeśli i podobnie niekiedy jak i on winnych, to niemniej od niego „zasłużonych” i niemniej wysoko usytuowanych w hierarchii partyjnej i państwowej działaczy, ów Oberkat odrzucał z całą cyniczną bezwzględnością.

Skutek tych listów był do przewidzenia. Tylko taki, że zaprzestano mu na polecenie adresatów wydawać papier i odebrano ołówek. A przedtem już, jak wynika z tekstu, pozbawiono go okularów. Wysoko postawieni adresaci bali się zresztą, by za dużo w tych listach nie powiedział. O obawie Malenkowa jako pierwszej reakcji na owe listy wspomina Chruszczow, pomijając obawy własne i bardzo bałamutnie przedstawiając ich treść¹⁰.

Pewnego dramatyzmu temu tekstowi dodaje fakt, iż ostatni list był pisany

¹⁰ *Miemyary Nikity Siergiejewicza Chruszczowa, op.cit., s. 101-102.*

akurat w dniu, w którym na Kremlu rozpoczęło się, trwające do 7 lipca, plenum KC KPZR (tzw. lipcowe), na którym *ex post* uzasadniano przed członkami najwyższej instancji partyjnej potrzebę dokonanego aresztowania członka najwyższego kierownictwa i w referacie Malenkowa oraz w dłuższej dyskusji obrzucono autora listów najgorszymi epitetami, a w podjętej jednogłośnie uchwale „O przestępczych antypartyjnych i antypaństwowych działaniach Berii” potępiono go jak najsurowiej, pozbawiono wszystkich zajmowanych stanowisk i jako wroga partii i państwa usuwano z szeregów KPZR oraz przekazywano sądowi¹¹.

Listy przełożył, opatrzył komentarzem i niezbędnymi przypisami

Jan Sobczak

¹¹ *Plenum CK KPSS. Ijul 1953 god. Stienoraficzeskij otczet*, „Izwiestija CK KPSS”, 1991, nr 1, s. 139-214; nr 2, s. 141-208.

List pierwszy

Drogi Georgiju

Byłem przekonany, że po tej ogromnej krytyce na prezydium wyciągnę niezbędne dla siebie wnioski i pozostanę jako pożyteczny w kolektywie. Ale KC zdecydował inaczej i muszę przyznać, że postąpił właściwie. Uznaję za konieczne podkreślić, że byłem zawsze bezgranicznie oddanym partii Lenina-Stalina, swojej ojczyźnie, że w pracy cechowała mnie zawsze aktywna postawa. Pracując w Gruzji, na Zakaukaziu, w Moskwie w MSW, w Radzie Ministrów ZSRR i ponownie w MSW, wszystkie swe siły poświęcałem pracy, starałem się odpowiednio dobierać kadre, kierując się jej kwalifikacjami – pryncypialnych, oddanych naszej partii towarzyszy. To samo dotyczy i Komitetu Specjalnego, Pierwszego i Drugiego Zarządów Głównych, zajmujących się sprawami atomowymi i pociskami sterowanymi [rakietami]¹. Dotyczy to w tym samym stopniu Sekretariatu i pomocników w Radzie Ministrów. Proszę Towarzysza Georgija Malenkowa², Wiaczesława Mołotowa³, Klimentija Woroszyłowa⁴, Nikitę Chruszczowa⁵, Łazara Kaganowicza⁶, Nikołaja Bułganina⁷, Anastasa Mikojana⁸ i pozostałych, by wybaczyli, jeśli coś i było z mej strony nie tak przez te piętnaście lat wielkiej i wytężonej wspólnej pracy. Drodzy towarzysze, życzę

- 1 Ł. Beria od 1945 r. odpowiadał w kierownictwie radzieckim, z polecenia Stalina, za badania w zakresie atomistyki i rakiet balistycznych, mających zapewnić ZSRR własną broń atomową. Dano wtedy tej sprawie absolutny priorytet przed wszystkimi innymi sprawami państwowymi. Wykorzystując przejęte w Niemczech wyniki naukowo-techniczne i informacje szpiegowskie o osiągnięciach amerykańskich oraz wysiłki badawczy uczonej radzieckiej, także tych, którzy byli zamknięci w specjalnych laboratoriach i instytutach GUŁ-agu, dzięki zwłaszcza uczonym tej miary, co Igor W. Kurczatow (1903-60) i Siergiej P. Korolew (1907-66), osiągnięto rzeczywiście, w stosunkowo krótkim czasie pierwszych lat powojennych, ogromny postęp w tej dziedzinie, wyprzedzając w niektórych sprawach, jak np. bomby wodorowej, nawet USA. Beria ujawnił w tej pracy dużą energię, zdolności administracyjne, a nawet kompetencję, choć jednocześnie część uczonej radzieckiej, jak np. akademik Piotr L. Kapica (1894-1984), protestowała u Stalina przeciwko grubiaństwu Berii i jego bezpardonowości w stosunkach z uczonymi. Beria nazywany był żartobliwie „carem od bomby atomowej”. Szerzej zob. A. Kramish, *Atomic Energy in the Soviet Union*, Stanford 1959, p. 15-47.
- 2 Georgij M. Malenkow (1902-82), bliski współpracownik Stalina, przez wiele lat kierował polityką kadrową w KC WKP(b), a następnie KPZR. W czasie II wojny światowej był członkiem Państwowego Komitetu Obrony, odpowiedzialnym m.in. za przemysł lotniczy. Wówczas był członkiem Prezydium KC KPZR i przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR. Powszechnie uważany za następcę Stalina, przewodniczył posiedzeniom Prezydium KC KPZR.
- 3 Wiaczesław M. Mołotow (właśc. Skriabin, 1890-1986), członek Prezydium KC KPZR, I wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR.
- 4 Kliment J. Woroszyłow (1881-1969), marszałek Związku Radzieckiego, członek Prezydium KC KPZR i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.
- 5 Nikita S. Chruszczow (1894-1971), członek Prezydium i sekretarz KC KPZR, od 7 września 1953 r. I Sekretarz KC KPZR.
- 6 Łazar M. Kaganowicz (1893-1991), członek Prezydium KC KPZR, I wicepremier ZSRR i minister przemysłu ciężkiego ZSRR.
- 7 Nikołaj N. Bułganin (1895-1975), marszałek Związku Radzieckiego, członek Prezydium KC KPZR, minister obrony ZSRR.
- 8 Anastas I. Mikojan (1895-1978), członek Prezydium KC KPZR, wicepremier i minister handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR.

wam wszystkim wielkich sukcesów [w walce] o sprawę Lenina-Stalina, o jedność i monolitną zwartość naszej partii, o rozkwit naszej Sławnej Ojczyzny.

Georgiju, proszę, bądźcie, jeśli to uznacie za możliwe, nie pozbawiali swej opieki mej rodziny (żony i staruszki matki) oraz Syna Sergo, którego znasz⁹.

Ławrientij Beria

28.VI.-1953 r.

List drugi

Drogi Georgiju!

W ciągu tych czterech ciężkich dla mnie dni i nocy gruntownie przemyślałem wszystko, co zdarzyło się z mej strony w ciągu ostatnich miesięcy po plenum KC KPZR¹⁰ tak w pracy, jak i w moich stosunkach osobistych z Tobą i niektórymi towarzyszami z prezydium i poddałem swoje działania najsurowszej krytyce, ostro się potępiając. Jest mi szczególnie przykro i nie mogę sobie tego wybaczyć, że zachowywałem się źle wobec ciebie. Moja wina jest tutaj stuprocentowa. Tak jak i pozostali towarzysze, jak także usilnie i energicznie przystąpiłem do pracy z jedną myślą, by uczynić maksimum tego, co możliwe, byśmy wszyscy nie skompromitowali się bez towarzysza Stalina i umocnili czynem nowe kierownictwo KC oraz Rządu¹¹. Zgodnie z nakreślonymi dyrektywami KC i Rządu, umacniając kierownictwo MSW i jego terenowych organów, MSW wniosło do KC i Rządu za twoją radą i w pewnych sprawach za radą tow. N.S. Chruszczowa kilka istotnych propozycji politycznych i praktycznych, dotyczących takich spraw, jak: rehabilitacja lekarzy i rehabilitacja aresztowanych w tzw. sprawie Mingrelskiego Ośrodka Narodowego w Gruzji oraz powrót do Gruzji niesłusznie zesłanych, amnestia, likwidacja reżimu paszportowego, naprawienie wypaczeń w linii partii dopuszczonych w polityce narodowościowej i w przedsięwzięciach represyjnych w Litewskiej SRR [Socjalistycznej Republice Radzieckiej], na Zachodniej Ukrainie i w Zachodniej Białorusi¹², ale w pełni jest

9 Żona Berii Nina Gegeczkori i syn Sergiej zostali jednak zaraz aresztowani, przez ponad rok więzieni w Moskwie, a następnie wysłani na pobyt w Swierdłowsku (obecnie Jekaterynburgu). Dopiero na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych pozwolono im wrócić i zamieszkali w Kijowie. Żona raz tylko udzieliła wywiadu prasowego, zaś syn Sergo, wykształcony, władający kilkoma językami zachodnimi, nie stronił od prasy w czasie pierestrojki, a w 1990 r. opublikował w Moskwie sensacyjną książkę wspomnieniową *Mój ojciec – Ławrientij Beria*. Natomiast matka Berii Marta Iwanowna, kobieta zresztą głęboko wierząca, ze względu na swój wiek nie była represjonowana i mieszkała aż do swej śmierci w Gruzji.

10 Chodzi o wspólne posiedzenie plenum KC KPZR, Rady Ministrów i Rady najwyższej ZSRR zwołane 6 marca 1953 r., następnego dnia po zgonie Stalina. Dokonano na nim ukonstytuowania nowego kierownictwa partyjnego i państwowego, wybrano nowego premiera i przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR.

11 Chodzi tu właśnie o prestiż owego nowo powołanego kierownictwa. Nie sterowane już przez przywódcę, uznawanego wówczas za „geniusza wszechczasów”, budziło u wielu zwątpienia w skuteczność prowadzonej polityki, tym bardziej że pojawiły się niezadługo znaczące komplikacje wewnętrzne i zewnętrzne.

12 Ł. Beria, kierowany ambicją przejęcia pozycji lidera ZSRR i pragnący zdobyć odpowiednie poparcie społeczne, rzeczywiście był w tym czasie inicjatorem wielu posunięć i decyzji, mających na celu pewne

usprawiedliwiona twoja krytyka, jak również krytyka tow. N.S. Chruszczowa i pozostałych towarzyszy na Prezydium KC, w którym po raz ostatni uczestniczyłem, dotycząca w szczególności mojego niestosownego nalegania, by razem z uchwałami KC (w tych sprawach) rozesłać i pisemne raporty MSW. Tym samym w określonym stopniu zostało pomniejszone, oczywiście, znaczenie samych uchwał KC i wywołana była niedopuszczalna sytuacja, z której wynikało jakby MSW poprawiało Komitety Centralne Partii Komunistycznych Ukrainy, Litwy i Białorusi i to wtedy, kiedy rola MSW ograniczała się tylko do wypełnienia dyrektyw KC KPZR i Rządu. Muszę szczerze wyznać, że domagając się rozestania owych raportów pisemnych MSW postąpiłem głupio i politycznie nierozważnie, tym bardziej że radziłeś mi, by tego nie czynić. Moje zachowanie się na posiedzeniu Prezydium KC i Prezydium Rady Ministrów bardzo często było niewłaściwe i niedopuszczalne, wносиło nerwowość. Gdy obecnie to dobrze przemyślałem, zrozumiałem, że niekiedy dochodziło z mej strony do, powiedziałbym nawet, niedopuszczalnego grubiaństwa i bezczelności wobec towarzyszy N.S. Chruszczowa i N.A. Bułganina podczas omawiania kwestii niemieckiej¹³. Naturalnie, jestem w tym wypadku bezwzględnie winien i zasługuję na najsurowsze potępienie. W tym samym czasie starałem się, tak samo jak i Wy wszyscy, wnosić na Prezydium propozycje mające na celu właściwe rozwiązanie takich problemów, jak sprawy koreańska, niemiecka, sprawa odpowiedzi Eisenhowerowi¹⁴ i Churchillowi¹⁵, turecka, irańska i inne¹⁶.

modernizowanie i racjonalizowanie systemu. 15 marca 1953 r. podjęto decyzję o likwidacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MGB), włączając go w strukturę MSW, na którego czele stanął ponownie Beria, wcześniej w 1946 r. odsunięty przez Stalina od bezpośredniego kierowania tym resortem. W kilka dni później poinformowano o odpowiedzialności organów bezpieczeństwa za przejawy naruszania praworządności, m.in. w sprawie rzekomego spisku lekarzy kremlowskich, zaaranżowanej jeszcze za życia Stalina w listopadzie 1952 r., a wymierzonej przeciwko Żydom afery „białych fartuchów”. Minister MGB gen. Siemion Ignatiew został usunięty z zajmowanego stanowiska, a wielu jego współpracowników znalazło się w więzieniu. Zliberalizowano reżim w więzieniach i miejscach odosobnienia, ogłoszono amnestię dla wielu kategorii uwieczonych, zwolniono pozostające jeszcze wśród żywych osoby objęte kolejnymi sfinansowanymi sprawami – „leningradzką”, „mingreńską” w Gruzji, „krymską” itp. Na wniosek Berii w dążeniu do naprawienia wypaczeń w polityce narodowościowej na Zachodniej Białorusi, Zachodniej Ukrainie i w Litwie ograniczono praktykę obsadzania najwyższych stanowisk przez Rosjan kosztem kadr narodowych. W prasie i propagandzie z jego też i Malenkowa inicjatywy znikło nazwisko Stalina i wyrazy hołdu dla jego pamięci, powstrzymano wydanie kolejnych dwóch tomów jego *Dzieł* i zaczęto już mówić o „kulcie jednostki”. Beria, który w znacznym stopniu był odpowiedzialny za zbrodnie okresu stalinowskiego, pozował na głównego reformatora, „herolda” demokracji, drażniąc tym ambicję pozostałych członków Prezydium KC KPZR. Trudno stwierdzić dziś, na ile przy tym pozostawał lojalny wobec swych partnerów w kierownictwie ZSRR, ale zachodni sowietolodzy skłonni są to jego właśnie – Berię, a nie Chruszczowa traktować jako właściwego animatora destalinizacji.

- 13 Również w kwestii niemieckiej w okresie napięcia międzynarodowego poprzedzającego powstanie berlińskie z 17 czerwca 1953 r. Ł. Beria wystąpił z kilkoma propozycjami ustępstw, m.in. w sprawie zjednoczenia Niemiec, a w samej NRD popierał frakcję liberalną w KC SED, opozycyjną wobec Waltera Ulbrichta i przeciwstawiającą się planom forsowania budownictwa socjalizmu w Niemczech wschodnich. Załamanie się tej polityki i wybuch wspomnianego powstania w Berlinie przyśpieszyły, jak się wydaje, upadek Berii. Zob. V. Baras, *Beria's Fall and Ulbricht's Survival*, „Soviet Studies”, 1975, no 3, p. 381-395.
- 14 Gen. Dwight Eisenhower (1890-1969) objął właśnie wtedy, po wyborach z 1952 r. stanowisko prezydenta USA i wystąpił z wieloma nowymi propozycjami w zakresie polityki globalnej i stosunku do ZSRR oraz innych krajów socjalistycznych. Beria był skłonny wyjść naprzeciw i złagodzić dotychczasowy kurs zimnowojennej polityki ZSRR.

Zachowanie się moje na spotkaniu z węgierskimi towarzyszami było nietaktowne, nie dające się niczym usprawiedliwić. Propozycje dotyczące Imre Nagy'a¹⁷ nie ja powinienem wnosić a ktoś inny, zapewne to Ty powinienesz to zrobić a tu ja wyrwałem się idiotycznie. Ponadto niezależnie od słusznych uwag pozwoliłem sobie na nadmierną poufalskość i bezceremonialność, za co oczywiście należy mi mocno złościć skórę. Ale muszę wyznać z całą uczciwością, [że] osobiście starannie przygotowywałem się i zmuszałem też swoich pomocników, by przygotowywali się do posiedzeń KC i rządu. Chciałem na miarę swoich sił i zdolności ułatwić właściwe rozwiązanie rozpatrywanych spraw. Jeśli że wychodziły ode mnie inicjatywy w różnych sprawach, to kilkakrotnie analizowałem je przedtem z towarzyszami pracującymi razem ze mną, by nie popełnić błędu i nie wprowadzić KC i Rządu w błąd. Pozostał w Radzie Ministrów mój projekt uchwały, nie zdążyłem przedstawić ci odpowiedniej o nim notatki. Miała ona uporządkować tryb nagradzania, namęczyłem się nad tym około dwóch miesięcy. Nad tą sprawą, jak wiesz, długo obaj myśleliśmy jeszcze za życia towarzysza Stalina. W swych stosunkach z towarzyszami, z którymi pracuję, zawsze starałem się być pryncypialny, partyjny, wymagający, by zlecone im sprawy były realizowane jak należy w interesach naszej partii i naszego Rządu. Żadnych innych wspólnych spraw z owymi towarzyszami nigdy nie miałem. Weźmy chociażby towarzyszy pełniących kierownicze funkcje w MSW: tow. tow. Krugłowa, Kobiułowa, Sierowa, Maslennikowa, Fiedotowa, Stachanowa, Pitowranowa, Korotkowa, Sazykina, Garlińskiego, Golidze, Rjasnego, Sudopłatowa, Sawczenko, Rajchmana, Obrucznikowa, Mieszzyka, Zyrjanowa¹⁸ i wielu innych. Oprócz tego, że pomagałem im w pracy, pilnowałem, by lepiej organizowali walkę z wrogami państwa radzieckiego tak wewnątrz Kraju jak i na zewnątrz

-
- 15 Winston Churchill (1874-1965) był ponownie w latach 1951-55 premierem Wielkiej Brytanii i opowiadał się zdecydowanie za umocnieniem zachodniego sojuszu obronnego w konfrontacji z ZSRR na arenie międzynarodowej. Mimo to po śmierci Stalina premierstwo Churchilla rodziło nadzieje na możliwość powrotu do dawnego partnerstwa sojuszniczego z okresu II wojny światowej.
 - 16 Z inicjatywy Berii i Malenkowa (w pierwszych miesiącach po śmierci Stalina ich współpraca była bardzo silna) rozpoczęto rokowania, kładące kres wojnie koreańskiej, powstrzymano też forsowane przez Stalina pretensje terytorialne do Turcji i Iranu. Beria zainicjował nawet poufne przygotowania do polepszenia stosunków z Jugosławią i do spotkania z Józefem Broz-Tito, o czym sam nie wspominał w listach, ale za co był ostro krytykowany na lipcowym (w 1953 r) plenum KC KPZR.
 - 17 Imre Nagy (1896-1968) właśnie wtedy, w czerwcu 1953 r. (formalnie 4 lipca) objął funkcję premiera Węgier, zastępując na tym stanowisku poddanego przez Kreml krytyce Matyasa Rakosiego (1892-1971), który pozostał jednak nadal I sekretarzem partii węgierskiej. Zmiany te były następstwem także nacisku Berii i kierownictwa radzieckiego. Wtedy to właśnie musiało dojść do grubiańskiego potraktowania przez Berię Rakosiego, podobnie jak nieco wcześniej W. Ulbrichta.
 - 18 Beria po swoim „zdemaskowaniu” i odsunięciu oskarżany był m.in. o to, że wraz z grupą swoich współpracowników stawiał MSW i organa bezpieczeństwa ponad KPZR i dążył do przejęcia władzy. Część funkcjonariuszy wymienianych przez Berię, w tym Wsiewołod N. Merkułow, Władimir G. Dekanozow, Bogdan Z. Kobiułow, Sergiej S. Goglidze, Paweł J. Mészik i Lew F. Władzimierski sądzona była w grudniu 1953 r. razem z nim i rozstrzelana, część była sądzona później, część jednak ocalała i zachowała swoje stanowiska, udzielając pomocy Malenkowowi i Chruszczowowi w lipcu 1953 r. w zneutralizowaniu aparatu MSW. Wymieniony w liście gen. Sergiej Krugłow został po odsunięciu Berii ministrem MSW, a gen. Iwan A. Sierow (znany w Polsce jako gen. Iwanow z fatalnej roli w brutalnej likwidacji polskiego podziemia w 1945 r.) został szefem znów później wyodrębnionego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR.

[innych kontaktów z nimi] nie miałem. A wymienieni towarzysze pracowali, jak powinni prawdziwi partyjniacy. Tow. Sierowa z brygadą [skierowanego] dla okazania pomocy milicji Moskiewskiej i Leningradzkiej wprost zamęczyłem, by uczynić wszystko, co możliwe, dla uporządkowania pracy milicji w tych miastach, wyciągnąć niezbędne wnioski i opracować propozycje dla innych Republiki¹⁹. Pod kierownictwem partii i Rządu pracę MSW można było bezwzględnie w ciągu nie więcej niż roku udoskonalić tak wewnątrz kraju, jak i za granicą i zapewnić fachowe rady organom bezpieczeństwa Krajów Demokracji Ludowej. Ludzi do tego celu w MSW jest więcej niż trzeba, należy tylko skrupulatnie i nieustannie pracować. Powiedziałem już na wstępie, że nie jestem wobec ciebie bez winy, że nie zawsze umiałem się znaleźć, jak należało i że jest to z mej strony najbardziej niewybaczalny błąd. Tym bardziej, i to szczególnie przykre, że pracowaliśmy zgodnie, uczciwie, po partyjnemu w ciągu wielu lat – i ciężkich groźnych lat wojny i w okresie odbudowy naszego kraju. Wszystko, co było cenne w moim życiu, wiąże się ze wspólną pracą z Tobą. Od pierwszych dni w 1938 r. nad wprowadzeniem porządku do MSW, twój udział w przejęciu i zdaniu spraw, umocnienie kadrowe MSW przy twojej pomocy – ogromna wyteżona praca w czasie wojny w Państwowym Komitecie Obrony²⁰, kiedy to, z woli partii, nam zlecono: tobie zorganizować w potrzebnych rozmiarach w odpowiednich zakładach ministerstw produkcję samolotów i silników, a mnie broni i amunicji, albo sprawy formowania (uzupełnień) dla frontu, wspólna praca w Biurze Operacyjnym Rady Ministrów ZSRR do spraw organizacji gospodarki narodowej w czasie wojny. A gdy trzeba było energicznie podtrzymać funkcjonowanie komunikacji, to nam obu razem z tow. Ł.M. Kaganowiczem i A.I. Mikojanem zlecono doprowadzenie do należytego stanu transportu kolejowego, który odgrywał wyjątkową rolę. Pierwsze tygodnie wojny, kiedy nie było czym wspomóc Frontu Zachodniego, na który Niemiec mocno napierał, nasza wspólna praca nad utworzeniem pod kierownictwem Państwowego Komitetu [Obrony], Kwatery Głównej²¹ i osobiście Towarzysza Stalina frontu rezerwowego dla obrony przedpoła Moskwy²². Tylko dla potrzeb frontu rezerwowego [obwodowego] sformowano 15 doborowych, czekistowskich dywizji wojskowych. [Przypomnę też] jednoczesne wysłanie cię na front Stalingradzki, a mnie na Kaukaski²³. Muszę wprost przyznać, że to my obaj najuczciwiej i najofiarniej

19 W związku z ogłoszoną po śmierci Stalina z inicjatywy Berii amnestią powróciło też na wolność wielu groźnych kryminalistów. W wielkich metropoliach ZSRR – Moskwie i Leningradzie – zwiększył się zaraz w 1953 r. stan przestępczości i niezbędne okazało się podjęcie środków nadzwyczajnych.

20 Państwowy Komitet Obrony ZSRR na czele z J. Stalinem jako przewodniczącym utworzony został 30 czerwca 1941 r. początkowo w pięcioosobowym składzie. Oprócz Stalina weszli do niego właśnie Beria, Malenkow, Mołotow i Woroszyłow. Beria 16 maja 1944 r. został zastępcą przewodniczącego tego Komitetu. Zob. W. Bonusiak, *Józef Stalin. Biografia*, Kraków 1992, s. 112, 118.

21 Kwaterą Główną Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych ZSRR kierował także Stalin jako – od 8 sierpnia 1941 r. – Naczelnny Wódz Sił Zbrojnych ZSRR, premier rządu radzieckiego i sekretarz generalny KC WKP(b).

22 Front Rezerwowy, a ściślej Odwodowy, był utworzony 30 lipca 1941 r. pod dowództwem gen. armii G. Żukowa, a następnie marszałka S. Budionnego. Rozformowano go już w październiku tr. a jego wojska weszły w skład Frontu Zachodniego.

23 W początkowym okresie wojny, później tego zaniechano. Salin stosował praktykę wysyłania na poszczególne

odnieśliśmy się do pomyślnego wypełnienia poleceń partii, Rządu i towarzysza Stalina, nigdy nie oszczędziliśmy sił i energii i nie zaznaliśmy strachu. A po wojnie nasza wspólna praca w Komisji do spraw odbudowy zniszczonych rejonów?! Powinieniem szczególnie wyróżnić naszą wspólną wyteżoną wieloletnią pracę w Komitecie Specjalnym przy Radzie Ministrów do spraw broni atomowej, a następnie według systemu „Kometa” i „Berkut” raket sterowanych²⁴. Nigdy nie zapomniałem o tym wielkim, godnym towarzysza, ludzkim stosunku do mnie, kiedy to z wiadomych ci przyczyn wylatywałem w 1948 r. w nastroju pełnym przygnębienia w rejon Semipałatyńska Kaz[achskiej] SRR, gdzie, jak ci wiadomo, pomyślnie zakończyła się próba broni atomowej²⁵. Jak dobrze ci wiadomo, a w ostatnim czasie i tow. N.A. Bułganinowi, instytucje kontrolowane przez Komitet Specjalny, Pierwszy i Drugi Zarządy Główne i ich przedsiębiorstwa oraz siły naukowo-techniczne, laboratoria, biura konstrukcyjne i instytut są gigantycznym osiągnięciem, dumą naszego Kraju. Mimochodem informowałem cię o tym i poleciłem [u siebie] sporządzić dla Rządu szczegółowe sprawozdanie na temat stanu naszych spraw atomowych. Już w tym roku powinniśmy dokonać kilka wybuchów próbnych, w tym jednego supermocnego modelu o sile równiej 250-300 tys. ton trotylu²⁶.

W systemie „Berkut” próby zakończono pomyślnie. Obecnie rzecz cała w zabezpieczeniu produkcji seryjnej i w dobraniu odpowiednich kadr i w tej dziedzinie robi się bardzo dużo we właściwych ministerstwach. A co najważniejsze, w ramach systemu „Kometa” i „Berkut” istnieją kolosalne możliwości dalszego udoskonalenia pocisków sterowanych, tak w sensie precyzji, jak i szybkości lotu oraz ich zasięgu. Specjalny referat w tej sprawie przygotowany jest dla rządu. Tę broń należy dalej rozwijać, to prawdziwa przyszłość, w nią należy uzbroić armię naszego Kraju. USA i Anglia przywiązują do tego wyjątkową wagę. Powtórzę, wszystko to osiągnięto dlatego, że chciała tego Partia i Rząd, ale chcę też powiedzieć, że i na tym polu pracowaliśmy obaj wspólnie. Prawie równocześnie zwolniono ciebie z KC, a mnie z MSW i zaczęliśmy pracować w Radzie Ministrów²⁷. Powtarzam, zgodnie przystąpiliśmy do pracy,

gólne odcinki frontów członków Państwowego Komitetu Obrony oraz przedstawicieli Kwatery Głównej. Działalność w tej roli zarówno Malenkowa na Froncie Stalingradzkim, jak i Berii na Froncie Kaukaskim oceniana była bardzo źle przez radzieckich wyższych dowódców wojskowych, jako dezorganizująca normalną pracę sztabów i siejąca ponadto atmosferę podejrzliwości i donosicielstwa. Piszą o tym m.in. Chruszczow w swoich wspomnieniach i dowódca Frontu Kaukaskiego gen. armii Iwan W. Tiuleniew (1892-1978). Zob. *Miemuary Nikity Sergejewicza Chruszczowa*, „Woprosy Istorii”, 1992, nr 1, s. 83-85; I.W. Tiuleniew, *Czeriez tri fronta*, Moskwa 1960, s. 196-197.

24 Rolę Berii w tworzeniu radzieckiego potencjału atomowego opisuje obszernie D. Hollonay, *Stalin and the Bomb. The Soviet Union and Atomic Energy, 1939-1956*, New Haven, London 1994, p. 464.

25 W liście rok 1948 podano zapewne mylnie. Pierwszy bowiem próbny wybuch broni atomowej (był obecny, rzeczywiście, przy tym Beria) został dokonany w ZSRR rok później – 29 sierpnia 1949 r.

26 Wkrótce po tym, gdy Beria pisał te słowa, już bez niego, 20 sierpnia 1953 r. dokonano w ZSRR rzeczywiście pierwszego próbnego wybuchu bomby wodorowej. Rok później, 27 czerwca 1954 r., uruchomiono w ZSRR pierwszą w świecie elektrownię atomową.

27 Malenkow w maju 1946 r. wpadł w niełaskę u Stalina i przez pewien czas skierowany był na głęboką prowincję do Taszkientu. Ale w 1948 r., w dużym stopniu dzięki staraniom Berii, pracującego wtedy na stanowisku wicepremiera, ale już nie szefa bezpieczeństwa, powrócił do Moskwy, by wkrótce przejąć w KC stanowisko faktycznie głównego sekretarza KC, najwyższego po sekretarzu generalnym, którym był

równie uczciwie i po partyjnemu razem z tow-ami W.M. Mołotowem, Ł.M. Kaganowiczem, N.A. Bułganinem, Woroszyłowem, A.I. Mikojanem, a po przejściu do Moskwy N.S. Chruszczowa i z nim i z innymi. Swoją pracą, oddaniem swojemu KC i swojemu Rządowi przekonaliśmy towarzysza Stalina, że nie miał on racji w stosunku do nas. Już nie mówię o przeróżnych zleceniach, które dawał nam KC, rząd i osobiście tow. Stalin, w związku z którymi wypadało nam bardzo często i mozolnie się natrudzić. Zawsze staraliśmy się być pryncypialnymi, obiektywnymi, nie mieliśmy innych dążeń. Tak wypadło, że prawie każdy dzień spotykaliśmy się w ciągu dziesięciu lat i nasze rozmowy zawsze dotyczyły tylko spraw i ludzi, tego jak lepiej zorganizować tę lub inną pracę i jak lepiej wypełnić otrzymane polecenia. Zawsze odczuwałem potrzebę, by poradzić się Ciebie i zawsze było to korzystne dla Sprawy. Dostrzegam w tobie starszego²⁸, doświadczonego działacza partyjnego wielkiego wymiaru, utalentowanego, energicznego i niezmordowanego, wspaniałego przyjaciela i towarzysza. Nigdy nie zapomnę twojej roli wobec mnie w wielu sytuacjach, zwłaszcza wtedy, kiedy chciano mnie powiązać z wydarzeniami w Gruzji²⁹. A gdy już zabrakło tow. Stalina, wskazałem, nie namyślając się, a podobnie postąpili i pozostali towarzysze, na ciebie jako na przewodniczącego rządu. Uznawałem to i uznaję za jedynie słuszne. Później jeszcze bardziej przekonałem się o tym, że właśnie ty, razem z kierowniczym kolektywem, najlepiej poprowadzisz KC i Rząd. Dlatego to właśnie moja tragedia polega na tym, że jak już wspominałem wyżej, przez ponad dziesięć lat byliśmy prawdziwymi bolszewickimi przyjaciółmi, że pracowaliśmy ofiarnie w najróżnorodniejszych trudnych warunkach, popadaliśmy w różne tarapaty i nikt nie zniszczył naszej przyjaźni, tak cennej dla mnie i mi potrzebnej, a teraz wyłącznie z mojej winy utraciłem wszystko, co nas łączyło.

Chcę także w kilku słowach zwrócić się do [pozostałych] towarzyszy.

Wiaczesławie Michajłowiczu! Miałem zawsze wspaniałą niezmienny stosunek do Was, pracując na Zakaukaziu. Wszyscy wysoko ceniliśmy Was, widzieliśmy w Was wiernego ucznia Lenina i wiernego współbojownika Stalina, drugą osobę po towarzyszu Stalinie. To ewidentnie można było dostrzec w stosunku, jaki miała do Was organizacja Zakaukaska. Jeśliby zapytać moją rodzinę, to może ona opowiedzieć Wam bardzo dużo dobrego o Was na podstawie moich właśnie słów. Po przeniesieniu się do Moskwy, jeśli pominąć sprawy, jak pamiętacie Malcewa – pracującego w Archiwum i Slezberg³⁰, które to sprawy

do XIX zjazdu KPZR J. Stalina. Po XIX zjeździe, gdy Stalin, stojąc nadal na czele partii i państwa, zwolnił się jednak z funkcji sekretarza generalnego, przynajmniej nie używał tego tytułu a tylko podpisywał się jako sekretarz KC, Malenkow był faktycznie I sekretarzem KC; jemu też zresztą zlecono przeprowadzenie XIX zjazdu.

28 W rzeczywistości to Beria był ponad dwa lata starszy od Malenkowa.

29 W latach 1951-52 Stalin stracił na jakiś czas zaufanie do Berii, planował nawet prawdopodobnie jego likwidację. Uruchomienie wówczas przez Stalina tzw. sprawy mingreelskiej, pod czym rozumiano istnienie rzekomego spisku mingreelskiego, mającego polegać na dążeniu do oderwania Gruzji od ZSRR i jej przyłączenia do Turcji, akcja wielkiej czystki w gruzińskim aparacie partyjnym i administracyjnym miała podobno na celu zniszczenie „głównego Mingrela”, czyli Berii.

30 Chodzi zapewne o represjonowanych dyplomatów radzieckich, w tym Wiktora F. Malcewa. Danych o Slezberg nie udało się ustalić.

prowadzone były na bezpośrednie polecenie tow. Stalina, co może naturalnie potwierdzić tow. Anastas Iwanowicz, i coś tam jeszcze³¹, to nie znam ani jednego wypadku, by można mi było cokolwiek zarzucić, jeśli chodzi o mój stosunek do Was. Na odwrót, bardzo dobrze pamiętacie, kiedy to na początku wojny, gdy było bardzo źle i po naszej rozmowie z tow. Stalinem, u niego w bliskiej willi³², postawiliście u Was w gabinecie w Radzie Ministrów sprawę na ostrzu noża, że należy ratować sytuację, że należy niezwłocznie zorganizować ośrodek kierowniczy, który pokieruje obroną naszej ojczyzny, wówczas w pełni Was popierałem i zaproponowałem niezwłocznie przywołać na naradę tow. G.M. Malenkowa, a po pewnym czasie zjawili się i pozostali członkowie Biura Politycznego, znajdujący się w Moskwie. Po tej naradzie pojechaliśmy wszyscy do tow. Stalina i przekonali go co do potrzeby niezwłocznego utworzenia Komitetu Obrony Kraju, wyposażonego w wszelkie prawa³³. Nasza wspólna praca w [tym] Komitecie, Wasza wyjątkowa rola w dziedzinie polityki zagranicznej, Wasz wspierający stosunek do mnie, gdy byliśmy na konferencjach (opowiadałem o tym wielu towarzyszom) w Teheranie, Jałcie i Poczdamie, na których, jak wiecie, nie byłem delegatem a uczestniczyłem z racji swej pracy, chociaż i nalegaliście [na włączenie do delegacji oficjalnej ZSRR]³⁴.

Przytoczyłbym i inne zdarzenia, ale powiem jedno, co już nie raz mówiłem: każdy, kto sieje waśń między Mołotowem a Stalinem, dopuszcza się ohydnych przestępstwa wobec naszego Kraju i naszej partii. Myślę, że mogą potwierdzić to tow. tow. G.M. Malenkow i A.N. Mikojan oraz inni. Wcześniej i jeszcze niedawno temu także tow. Stalin bardzo często nazywał nierozłącznymi bliźniakami G.M. Malenkowa i mnie, mając na uwadze Was i Mikojana³⁵.

31 Zapewne aluzja do zwolnionej już wtedy, wcześniej przez Berię aresztowanej na polecenie Stalina żony Mołotowa – Poliny Żemczuzynaj. Mołotow po 1947 r. był stopniowo odsuwany i mógł również, gdyby Stalin żył dłużej, doczekać się procesu.

32 J. Stalin w 1935 r. przeniósł swoją stałą siedzibę podmoskiewską ze wsi Usowo (willa „Zubalowo”) do specjalnie dla niego wybudowanej w lesie willi w Kuncewie na północny zachód od Moskwy. Tam odtąd, poza krótkimi wyjazdami na południe na wybrzeże Morza Czarnego, stale mieszkał i tam też na początku marca 1953 r. zmarł albo został otruty.

33 Aluzja do załamania się kompletnego Stalina na początku wojny niemiecko-radzieckiej. Zaskoczony wiarołomnością Hitlera, podrażniony tym, że dał się tak łatwowiernie wywieść w pole, tym bardziej że sam prawdopodobnie szykował prewencyjną napaść na Niemcy, uznał że wszystko stracone i przez kilka dni nie pokazywał się na żadnych zebraniach, choć w tym czasie nie przestał przyjmować współpracowników. Przełom nastąpił 3 lipca 1941 r., gdy wygłosił swe słynne przemówienie do narodu radzieckiego i znow włączył się do kierownictwa krajem. Zob. bliżej A. Niekricz, *1941 – 22 czerwca*, Warszawa 1967.

34 Beria, nie wymieniany w oficjalnych komunikatach, był w rzeczywistości obecny na wszystkich trzech konferencjach Wielkiej Trójki jako odpowiedzialny za bezpieczeństwo osoby Stalina i pozostałych uczestników tych spotkań. Oprócz wzmianek na ten temat we wspomnieniach dyplomatów, zwłaszcza zachodnich, sprawa jest opisana najwyraźniej w: F. Bohlen, *Witness to History, 1929-1969*, New York 1973, p. 354-455 i nn.

35 W tekście rosyjskim „swodnik”, co dosłownie znaczy „stręczyciel”, „rajfur”. Tu, jak wynika z kontekstu, użyte w formie przytyku pod adresem Berii i Malenkowa, którzy nie przedstawiali – podobnie zresztą czynić miał także Chruszczow – informować odsuwanych od 1952 r. i nie zapraszanych do Stalina Mołotowa i Mikojana, podejrzewanych o szpiegostwo na rzecz Wielkiej Brytanii i USA, o imprezach w Kuncewie i na Kremlu. Oburzony na Berię i Malenkowa Stalin parę razy zwrócił im uwagę, by nie „rajfurzyli” między nim a poddanymi opale Mołotowem i Mokojanem. „Wy nas nie swoditie, nie swodniczajtie” – miał powiedzieć. *Miemuary Nikity Sergiejewicza Chruszczowa*, „Woprosy istorii”, 1992, nr 2-3, s. 52.

Klimencie Jefremowiczu! Zaczę także od Zakaukazia. Bardzo lubiliśmy Was tam. Z polecenia kierowniczych organów Gruzji jeździłem specjalnie do Moskwy do KC i tow. Stalina i osiągnąłem to, by to Was właśnie przystano w związku z piętnastolecie Radzieckiej Gruzji. Na początku wojny towarzyszy Stalin ostro nakrzyczał na mnie i nazwał tchórzem politycznym, kiedy zaproponowałem, by w ciężkich czasach, przeżywanych przez naszą Ojczyznę, mianować znanych całemu krajowi towarzyszy – Was i Budionnego³⁶ dowódcami frontów. Nakrzycheć nakrzyczał ale ciut później tow. Stalin nominacji dokonał³⁷. Mam nadzieję, że towarzysze potwierdzają to. Z tow. G.M. Malenkowem często mówiliśmy między sobą i z innymi towarzyszami, by zaproponować tow. Stalinowi mianowanie Was przewodniczącym Rady Najwyższej i dopiero teraz to nastąpiło. Wszystkiego zresztą powiedzieć się nie da...

Nikito Sergiejewiczu! Jeśli nie uwzględniać ostatniego wypadku na Prezydium KC, gdzieś mnie mocno i gniewnie potępił, z czym zupełnie się zgadzam, to zawsze byliśmy wielkimi przyjaciółmi i byłem zawsze dumny z tego, że jesteś takim wspaniałym bolszewikiem i wspaniałym towarzyszem. O tym nie raz ci mówiłem, a gdy zdarzała się okazja mówić o tym, to mówiłem i tow. Stalinowi. Bardzo ceniłem sobie zawsze Twój stosunek do mnie.

Nikołaju Aleksandrowiczu! Nigdy i nigdzie nie uczyniłem ci niczego złego. Uczciwie pomagałem i jak tylko mieliśmy z tow. G.M. Malenkowem okazję, to nie raz mówiliśmy o Tobie tow. Stalinowi jako o wspaniałym towarzysz i bolszewiku. Kiedy tow. Stalin zaproponował nam znów ustalić kolejność przewodniczenia, obaj z tow. G.M. Malenkowem tłumaczyliśmy mu, że nie jest to potrzebne, że w pełni dajesz sobie radę, a pomóc ci i tak zdołamy³⁸.

Łazarze Moisiejewiczu i Anastasie Iwanowiczu! Obaj znacie mnie dawno. Anastas skierował mnie jeszcze w 1920 r. do Baku na nielegalną pracę w Gruzji. Wtedy jeszcze mienszewickiej³⁹, w imieniu Biura Kaukaskiego RKP [Rosyjskiej Partii Komunistycznej] i Rady Wojennej XI armii. Łazarz zna [mnie od] 1927 r. i nigdy nie zapomnę [po]mocy okazanej mi w pracy partyjnej na Zakaukaziu, kiedy byliście sekretarzem KC. O czasach wspólnej pracy w Moskwie można by było wiele opowiadać. Powiem tylko jedno, zawsze odczuwałem z Waszej strony pryncypialny stosunek do mnie, pomoc w pracy i przyjaźń, ze swej zaś strony robiłem wszystko, co mogłem.

Towarzysze Pierwuchin i Saburow⁴⁰, mówili, że moja sytuacja była uprzy-

36 Siemion M. Budionny (1888-1973), marszałek Związku Radzieckiego, członek KC KPZR i prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

37 Budionny i Woroszyłow w 1941 r. byli mianowani dowódcami frontów. Woroszyłow nawet na ważnym odcinku obrony Leningradu, ale obaj ujawnili dyletanctwo wojskowe i nieudolność w kierowaniu nowocześniejszymi walkami. Stalin zmuszony był pomijać ich odtąd w urzędowych rozkazach kadrowych w armii. Woroszyłow zachował jednak swoje funkcje partyjne w kierownictwie KPZR.

38 Nie udało się ustalić, o jaką instytucję to chodzi, w której miałby przewodniczyć Bułganin.

39 W skład rządu niepodległej po 1917 r. Gruzji wchodził do 1921 r., tzn. do sowietyzacji tego kraju, działacze mienszewicy na czele z Nojem Żordaniją (1870-1953) i przywódcy innych gruzińskich partii mieszczańskich.

40 Przedstawiciele młodszej generacji przywódców radzieckich w 1953 r.: Michaił Pierwuchin (1904-78), członek Prezydium KC KPZR i wicepremier rządu oraz Maksymilian Z. Saburow (1900-?), członek

wilejowana za życia tow. Stalina, ale przecież to nie odpowiada prawdzie. Georgiju⁴¹. Ty wiesz o tym lepiej niż inni, ale wiedzą też o tym pozostali członkowie Prezydium. W rzeczywistości, kiedy pracowałem na Zakaukaziu a później w Gruzji, KC WKP(b) i tow. Stalin wydatnie podtrzymywali mnie i pomagali mi w pracy. Stąd praca wspaniale mi szła i osobiście byłem tym zachwycony. Ale wkrótce po przeniesieniu do Moskwy, gdy trochę uporządkowaliśmy sprawy w MSW po Jeżowie⁴², tow. Stalin wyodrębnił MGB (Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego) z MSW a Wydział Specjalny przekazał Komisariatowi Ludowemu Obrony i dopiero na początku wojny, kiedy trzeba było powstrzymać uciekinierów – wycofujące się nasze wojska, MSW znów połączono w jedną strukturę i do MSW powrócił z Komisariatu Ludowego Obrony Wydział Specjalny a po dokonanim wysiłku zatrzymania wycofujących się, gdy rozstrzelano dziesiątki tysięcy dezerterów, utworzono oddziały zaporowe itp., znów wyodrębniono MGB⁴³. Są to sprawy doskonale przecież znane towarzyszom, którzy byli związani ściśle z Biurem Politycznym. Jeśli chodzi o moje stosunki z tow. Saburowem, to tow. G.M. Malenkov i ja wybroniliśmy go na stanowisku przewodniczącego Komisji Planowania, a tow. Pierwuchina zgodnie, naturalnie, z jego zasługami przedstawiłem do tytułu Bohatera Pracy Socjalistycznej i zdołałem to przeforsować.

O tym być może i nie należałoby w mojej sytuacji pisać, ale proszę Was, byćście mi to wybaczyli. Drogi Georgiju, proszę cię, zrozum mnie, ty lepiej niż inni mnie znasz. Żyłem tylko jednym pragnieniem, by za wszelką cenę uczynić, oczywiście w granicach moich możliwości i razem z Wami, nasz Kraj Potężnym i Pełnym Sławy. Że można w ogóle inaczej o mnie myśleć, nie mieści się po prostu w głowie. Oczywiście, po tym wszystkim, co zaszło, należy mnie ostro przywołać do porządku, wskazać na właściwe miejsce [w szeregu] i mocno osadzić, żebym mógł o tym pamiętać aż do końca życia, ale zrozumcie, drodzy towarzysze, że jestem wiernym synem naszej Ojczyzny, wiernym synem partii Lenina i Stalina i wiernym Waszym przyjacielem oraz towarzyszem. Skierujcie mnie dokąd zechcecie, obojętnie do jakiej pracy, nawet najmniej znaczącej, przyglądajcie się mi tam, mogę jeszcze całych dziesięć lat pracować i będę pracował z całkowitym oddaniem i z całą energią. Mówię to z głębi serca. To nieprawda, iż skoro piastowałem wysoką funkcję, to nie będę się nadawał do

Prezydium KC KPZR, wicepremier i przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów ZSRR.

41 Tu autor listu zwraca się znów do Malenkowa jako głównego adresata.

42 Mikołaj Jeżow (1895-1940) był w latach 1936-38 komisarzem ludowym spraw wewnętrznych i szefem bezpieczeństwa (NKWD). W grudniu 1938 r. został usunięty ze stanowiska i zastąpiony przez Berię, ściągniętego z Gruzji. Przez krótki czas pełnił jeszcze funkcję komisarza ludowego żełgługi rzecznej ZSRR, ale w lutym 1939 r., już zresztą jako daleko zaawansowany alkoholik, zniknął ze sceny politycznej i został wkrótce zlikwidowany.

43 Oddziały zaporowe, tzw. Smersz (od rosyjskiego „Śmierć szpionom”) podporządkowano wkrótce Sztabowi Generalnemu Armii. Miały one na celu utrzymanie dyscypliny w oddziałach Armii Radzieckiej przy pomocy masowych rozstrzeliwań itp. Bezpośrednim ich dowódcą był Wiktor Abakumow. 16 kwietnia 1943 r., kiedy szala wojny przechyliła się ponownie na stronę ZSRR, NKWD została podzielona znów na dwa ministerstwa – bezpieczeństwa państwowego (KGB), na czele którego stanął Wsiewołod Merkulow i spraw wewnętrznych z Berią na czele.

innej – podrzędnej pracy. To przecież bardzo łatwo sprawdzić w dowolnym rejonie czy obwodzie, sowchozie, kołchozie czy na budowie i błagam Was – nie pozbawiajcie mnie [możliwości] być aktywnym budowniczym, na najskromniejszym odcinku naszej sławnej Ojczyzny a przekonacie się, iż za 2-3 lata zdecydowanie się poprawię i będę dla was jeszcze pożyteczny. Do ostatniego swego tchu pozostaję oddanym naszej ukochanej Partii i naszemu Rządowi Radzieckiemu.

Ławrientij Beria

Towarzysze, wybaczcie mi, że piszę niezbyt składnie i źle ze względu na stan, w jakim się znajduję, a także ze względu na słabe światło i brak okularów.

1 lipca 1953 r.

List trzeci

Towarzyszom Malenkowowi, Chruszczowowi, Mołotowowi, Woroszyłowowi, Kaganowiczowi, Mikojanowowi, Pierwuchinowowi, Bułganinowowi i Saburowowi.

Drodzy towarzysze, chcą się ze mną rozprawić bez sądu w śledztwa po pięciodniowym uwięzieniu, bez jednego przesłuchania⁴⁴. Błagam Was wszystkich, nie dopuśćcie do tego, proszę o niezwłoczną interwencję, inaczej będzie za późno. Swoją decyzję przekażcie [tutaj] natychmiast telefonicznie.

Drodzy tow.-sze, usilnie błagam Was, wyznaczcie najbardziej odpowiedzialną i surową komisję do ścisłego zbadania mej sprawy, stawiając na jej czele tow. Mołotowa lub tow. Woroszyłowa. Czyżby członek Prezydium KC nie zasługiwał na to, by jego sprawę dokładnie zbadali, przedstawili zarzuty, by zażądali wyjaśnień, przesłuchali świadków? To ze wszystkich mogących wchodzić w rachubę punktów widzenia byłoby korzystne dla sprawy i dla KC. Dlaczego postępować tak, jak to jest teraz robione: posadzili do sutereny i nikt niczego nie wyjaśnia i o nic nie pyta. Drodzy towarzysze, czyżby jedynym tylko i właściwym sposobem zadecydowania bez sądu i wyjaśnień sprawy wobec Członka KC i swojego towarzysza po 5 dobach siedzenia w suterenie było kaźnić go?

Jeszcze raz błagam Was wszystkich, w szczególności tow. tow. pracujących i z tow. Leninem i tow. Stalinem, wzbogaconych ogromnym doświadczeniem i umiejących decydować o skomplikowanych sprawach, towarzyszy Mołotowa, Woroszyłowa, Kaganowicza i Mikojana. W imię pamięci o Leninie i Stalinie, proszę, błagam o interwencję, niezwłoczną interwencję a Wy wszyscy przekonacie się, że jestem absolutnie czystym, czystym wiernym Waszym przyjacielem i towarzyszem, wiernym członkiem naszej partii.

⁴⁴ Pierwszego przesłuchania Berii dokonał nowo mianowany wówczas prokurator generalny ZSRR Roman A. Rudenko (1907-81) w nocy z 8 na 9 lipca 1953 r., a więc po upływie dwóch tygodni od momentu aresztowania i prowadził je odąd przez sześć miesięcy razem z gen. Moskalką. Materiały tego śledztwa obejmują podobno ponad 40 tomów.

Oprócz troski o umocnienie potęgi naszego Kraju i jedności naszej Wielkiej partii nie miałem żadnych innych pobudek.

Swój KC i swój Rząd popieram nie mniej niż pozostali towarzysze i spełniałem wszystko, co tylko mogłem. Zapewniam, że wszystkie zarzuty będą wycofane, jeśli tylko zechcecie to zbadać. Po co ten pośpiech a przy tym bardzo podejrzany.

Tow. Malenkowa i tow. Chruszczowa proszę, by nie upierali się. Czyż będzie źle, jeśli zrehabilituje się towarzysza.

Jeszcze i jeszcze raz błagam Was, wmieszajcie się i nie gubcie niewinnego swojego starego przyjaciela.

Wasz Ławrientij Beria

(Uwaga wydawcy pierwodruku): List był złożony w kształt koperty. Na zewnętrznej stronie napis ręką Ł. Berii: „Niezwłocznie przekazać Do Prezydium KC KPZR. tow. tow. Malenkowowi i Chruszczowowi telefonicznie od Ł. Berii”.